

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/2563,Prezydent-przed-szczytem-NATO-quotSojusz-inteligentny-i-zywotnyqu>
ot.html

15.05.2025, 23:44

18.11.2010

Prezydent przed szczytem NATO: "Sojusz inteligentny i żywotny"

Poniżej zamieszczamy tekst Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego opublikowany w "Gazecie Wyborczej" 18 listopada 2010 r.

Szczyt Sojuszu Atlantyckiego w Lizbonie oraz toczące się od kilkunastu miesięcy prace nad nową koncepcją strategiczną NATO wywołały w Polsce wielkie zainteresowanie. Polska i Polacy aktywnie włączyli się w ten proces. Mam na myśli nie tylko zaangażowanie właściwych organów państwa, w tym moje własne, ale także udział prof. Adama D. Rotfelda w grupie ekspertów, która przygotowała na prośbę sekretarza generalnego świetny raport będący punktem wyjścia do dalszych prac nad nową strategią. Ważna była także debata toczona przez niezależne środowisko analityczne z udziałem wielu młodych ludzi, a nawet studentów oraz żywe odzwierciedlenie tego wszystkiego w polskich mediach.



Prezydent.pl

Jej przedłużeniem była niedawna sesja Zgromadzenia Parlamentarnego NATO, która odbyła się w Warszawie. Było to okazją do zmanifestowania przez Polskę i Polaków przywiązania i wiary w Sojusz Atlantycki. Tak, Polska chce pozostawać w sojuszu z Sojuszem, który ma przyszłość. Wierzymy, że tak właśnie będzie.

Na tle debaty atlantyckiej polski głos mógł się wydawać zanadto skoncentrowany na tradycyjnej funkcji Sojuszu Atlantyckiego zapisanej w art. 5 traktatu waszyngtońskiego. Chodzi o funkcję obronną. Ktoś mógłby pomyśleć, że w kontekście zanikania klasycznych zagrożeń nasze polskie myślenie o bezpieczeństwie i o samym Sojuszu jest nieco nie dzisiejsze, że artykułuje lęki, które nie mają uzasadnienia. W niektórych krajach pojawiały się opinie, że Polacy tkwią w uścisku przeszłych doświadczeń i zwietrzałych geopolitycznych stereotypów. Tak bynajmniej nie jest. Uważam, że nie powinna budzić zdziwienia troska Polaków i ich demokratycznie wybranych władz o wiarygodność sojuszniczych gwarancji. Gwarancje obrony i bezpieczeństwa przysługują przecież w równym stopniu wszystkim i każdemu członkowi NATO. Ów równy stopień oznacza, że musi być brane pod uwagę położenie geostrategiczne każdego państwa członkowskiego. Nieco innych środków wymaga zapewnienie gwarancji obrony dla państwa z zachodniej części naszego kontynentu, innych zaś dla takich państw jak Polska, które są państwami brzegowymi.

Jak najbardziej naturalne były i pozostają nasze zabiegi o to, aby Polska była właściwie traktowana, jeżeli chodzi o rozłożenie i modernizację infrastruktury obronnej NATO.

Wszystko wskazuje na to, że nowa koncepcja strategiczna Sojuszu, która zostanie zaakceptowana z moim udziałem na najbliższym spotkaniu przywódców państw NATO w Lizbonie, dobrze odpowiada na postulaty formułowane przez nas w ostatnim czasie. Nasza aktywność przyniosła pożądane owoce. Te sprawy były przedmiotem moich rozmów z sekretarzem generalnym NATO panem Andersem Foghiem Rasmussenem oraz z przywódcami innych państw Sojuszu, zwłaszcza leżących w naszym regionie.

Dla jasności przypomnę, że chodziło nam:

- › o zagwarantowanie aktualizacji planów ewentualności owych (na wypadek pojawienia się jakiegoś zagrożenia lub kryzysu u naszych granic) - pierwszy taki plan Polska otrzymała w 2001 roku, kiedy kierowałem MON;
- › o dalsze inwestycje w infrastrukturę obronną NATO na terytorium Polski;
- › o dokończenie podjętych jeszcze w końcu poprzedniej dekady prac zmierzających do utworzenia sił szybkiego reagowania Sojuszu, a także
- › o wspólne ćwiczenia jednostek NATO, bo przecież to dopiero przygotowuje je do sprawnego i skutecznego współdziałania w przypadku wyższej konieczności.

Podkreślmy, że manewry wojskowe są od wieków najlepszą metodą weryfikacji planów operacyjnych w czasie pokoju i mogą dostarczać wniosków do ich aktualizacji.

Jeśli domagaliśmy się tego, co oczywiste, to również dlatego, że od chwili naszego przystąpienia do NATO, a nawet jeszcze wcześniej - udział w operacji Sojuszu w Bośni i Hercegowinie - Polska dawała wielokrotnie dowody, że jest sojusznikiem lojalnym i wiarygodnym. Jesteśmy krajem, który nawet w trudnych warunkach budżetowych wynikających ze światowego kryzysu finansowego nie szczędzi na obronę.

Utrzymujemy wydatki na obronę na poziomie 1,95 proc. budżetu państwa. Jest to zagwarantowane ustawą, której byłem inicjatorem wtedy, gdy w rządzie Jerzego Buzka pełniłem funkcję ministra obrony. Z takim udziałem wydatków na obronę nasz kraj sytuuje się powyżej średniej w Sojuszu. Jest to związane, o czym wspominałem powyżej, z brzegowym położeniem Polski w NATO.

Potrąfimy również angażować się w ważne projekty Sojuszu oraz w jego operacje spoza art. 5, czyli takie, które nie są bezpośrednio związane z jego podstawowymi zadaniami czy naszym lub naszych sojuszników bezpieczeństwem. Będziemy tak robić również w przyszłości, ilekroć uznamy, że służy to w sposób szczególny bezpieczeństwu w strefie euroatlantyckiej, a także poza nią. Chcielibyśmy, aby takie operacje były prowadzone inteligentnie i aby były wyciągane wnioski płynące z takich doświadczeń. Tego typu operacje pochłaniają jednak znaczne środki z budżetu NATO i naszych narodowych budżetów przeznaczonych na obronę. W okresie poprzedzającym szczyt w Lizbonie i w toku prac nad nową strategią mocno akcentowaliśmy potrzebę lepszego zrównoważenia tych wydatków pod kątem zdolności do wypełniania przez Sojusz swych podstawowych zadań.

Funkcje NATO postrzegamy jednak szerzej, niż wynika to z jego dokumentu założycielskiego, niż są one definiowane w art. 5 traktatu. Obok zapewniania bezpieczeństwa wszystkim członkom wspólnoty atlantyckiej (obrona i odstraszanie) pragniemy, aby pozostawał on solidnym fundamentem jedności całego Zachodu. Chcielibyśmy, aby nadal był niezawodnym ogniwem łączącym Europę z Ameryką Północną, z naszym głównym sojusznikiem, którym są Stany Zjednoczone. Pragniemy utrzymania obecności USA na naszym kontynencie. Niezależnie od tego będziemy rozwijać strategiczne, dwustronne więzy łączące Polskę z USA.

Ważnym projektem wzmacniającym te związki, w wymiarze dwustronnym i ogólnosojusznicznym, będzie budowa natowskiego systemu obrony przeciwrakietowej. Chciałbym, aby był on budowany w ramach NATO i z udziałem USA, także tych jego komponentów, które już zostały uzgodnione między Warszawą i Waszyngtonem. Mam nadzieję, że w Lizbonie uda się osiągnąć odpowiednie porozumienie w tej sprawie.

Sojusz Atlantycki powinien nadal aktywnie stabilizować sytuację bezpieczeństwa w swoim bezpośrednim otoczeniu. Mam na myśli rozwijanie konstruktywnych stosunków z Rosją w zakresie, w którym jest to korzystne dla bezpieczeństwa obu stron. Jednocześnie nie może to naruszać spójności NATO ani jego zdolności do

wykonywania wszystkich jego funkcji. Stosunki Sojuszu z Rosją nie mogą być rozwijane kosztem interesów bezpieczeństwa innych państw Europy Wschodniej. Nie rozumiemy w kategoriach stref wpływów.

Inne państwa leżące na wschód od Polski, w tym Ukraina i Gruzja, powinny mieć możliwość, zgodnie z ich wolą, zacieśnienia współpracy z NATO, łącznie z - po spełnieniu kryteriów zawartych w traktacie waszyngtońskim - prawem przystąpienia do Sojuszu. Wierzę w to, że w miarę korzystnych zmian, które zachodzą w Rosji i które mogą przybliżyć ten kraj do Zachodu, sami Rosjanie nie będą dostrzegać w takim rozwoju sytuacji zagrożenia dla ich interesów. Będę w tym duchu rozmawiał z prezydentem Rosji panem Dymitrem Miedwiediewem w czasie jego wizyty w Warszawie na początku grudnia.

Stabilizowaniu sytuacji bezpieczeństwa w otoczeniu Sojuszu mogą służyć partnerskie stosunki NATO z państwami innych regionów, Azji, Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Wymaga tego zwłaszcza wspólna walka z zagrożeniem terrorystycznym, które pomimo znacznych sukcesów, jakie odnieśliśmy na tym polu po dramacie 11 września 2001 roku, nadal daje o sobie znać. Mam w tym kontekście nadzieję na wypracowanie rozsądnej strategii zaangażowania Sojuszu w Afganistanie. Ta operacja trwa dłużej, jest bardziej kosztowna i przyniosła więcej ofiar, niż oczekiwano. Trzeba się zastanowić, dlaczego tak jest.

Większy nacisk musi być położony na poszukiwanie politycznego rozwiązania konfliktu oraz przekazywanie odpowiedzialności za bezpieczeństwo tego kraju samym Afgańczykom. W nie małym stopniu pod polskim wpływem, czego u nas byłem inicjatorem, w Sojuszu rozpoczęła się debata na temat konieczności modyfikacji strategii afgańskiej. Mam nadzieję, że w tym kierunku pójdą decyzje podjęte w Lizbonie.

Pragniemy w Polsce Sojuszu aktywnego, zrównoważonego w swoich funkcjach i zadaniach. Chcemy, aby nasza organizacja pozostawała otwarta na konieczność stawiania czoła nowym wyzwaniom i zagrożeniom, dotyczącym na przykład bezpieczeństwa energetycznego czy cyberataków (ataków na infrastrukturę krytyczną, w tym zwłaszcza informatyczną). Te ostatnie powinny być objęte logiką art. 5 o wspólnej obronie.

Państwu będącemu przedmiotem tego rodzaju ataku pozostali członkowie NATO powinni udzielić pomocy. Chcemy Sojuszu otwartego na współpracę z innymi organizacjami bezpieczeństwa i państwami z innych regionów świata. Szczególne znaczenie ma konieczna poprawa mechanizmów współdziałania NATO -UE. Powinniśmy dążyć do ustanowienia swego rodzaju Euro atlantyckiego Tandemu Bezpieczeństwa NATO-UE, który dzięki efektowi dopełniania się i synergii mógłby wnieść nową wartość do bezpieczeństwa międzynarodowego.

Sojusznicza solidarność i zdolność adaptacji do nowych okoliczności i wyzwań jest źródłem mojego optymizmu, jeśli chodzi o przyszłość NATO. Kształtowanie właściwości stanowiących o wiarygodności Sojuszu jest nigdy niekończącym się procesem. Szczyt w Lizbonie tego nie kończy. Od nas zależy jego charakter. Polska, ja sam, będziemy uważnie i z odpowiednim nakładem energii zabiegać o zapewnienie Sojuszowi strategicznej inteligencji i żywotności. Innego Sojuszu niż ten, który sami tworzymy i będziemy tworzyć, mieć nie będziemy.

[Tweetnij](#)